

Zachód zaleje fala zarobkowych emigrantów?

26 kwietnia 2011

1 maja br. kraje takie jak Niemcy, Austria i Szwajcaria otwierają swój rynek pracy dla zarobkowych emigrantów z Europy Środkowo-Wschodniej. Oznacza to, że emigranci m.in. z Polski, Czech, Słowacji, Litwy czy Węgier w niektórych branżach będą mogli pracować sezonowo bez wymaganego dotychczas zezwolenia na pracę.

Chodzi przede wszystkim o rolnictwo, leśnictwo, hotelarstwo i gastronomię. Napływ obcych pracowników odczuje także branża budowlana, co budzi największe obawy rodzimych pracobiorców. I chociaż praca sezonowa do tej pory nie cieszyła się zbytnią popularnością, polscy analitycy są zgodni co do faktu, iż Polskę czeka kolejna fala zarobkowej emigracji na zachód, którą zdążyliśmy poznać przed kilkoma laty, w momencie otwarcia rynku pracy w Wielkiej Brytanii.

Obawy pracowników z Niemiec dotyczą nie tyle zajęcia przez napływowych pracowników z Europy Wschodniej poszczególnych posad, co raczej bardzo prawdopodobnego obniżenia zarobków w poszczególnych sektorach pracy. W Niemczech do tej pory nie wprowadzono bowiem ustawowego ustalenia płacy minimalnej, jak też samego ustalenia form zatrudnień. Niewykluczone więc, że odpływ stanowisk do gorzej opłacanych emigrantów doprowadzi do ogromnej presji na obniżenie wynagrodzeń.

Temat ten od kilku miesięcy nie schodzi z ust nacjonalistów reprezentujących kraje, które czeka zarówno napływ gorzej opłacanych pracowników ze wschodu (m.in. Niemcy), jak też exodus rodaków na zachód (m.in. Czechy). Otwarcie rynku pracy w Niemczech było jednym kluczowych tematów w kampanii wyborczej Narodowodemokratycznej Partii Niemiec – Unii Ludowej (niem. Nationaldemokratische Partei Deutschlands – Die

Volksunion) w regionalnych wyborach w Saksonii-Anhalt. Także pierwszomajowe demonstracje z okazji Święta Pracy, które w kilku miastach organizują działacze NPD, mają się odbyć pod odnoszącym się do tego problemu hasłem „Nasza Ojczyzna – nasza praca”.

Źródło: [Autonom](#)